

Miroslaw Chojecki, „minister przemytu” Solidarności, zmarł w wieku 76 lat

Najpierw z Warszawy, a później z Paryża, dostarczał działaczom antykomunistycznym w Polsce nieprzerwany strumień ulotek, biuletynów i zakazanych książek.



Posłuchaj tego artykułu · 6:42 min [Dowiedz się więcej](#)



PrzezClay Risen

26 listopada 2025 r.

Jeśli chodzi o wspieranie dysydentów z zagranicy, niektórzy przemycają pieniądze do kraju. Inni przemycają broń. Na początku 1989 roku Miroslaw Chojecki, działacz Solidarności z Paryża, przemycił do Polski 50 faksów.

W czerwcu tego roku w kraju odbyły się pierwsze wolne i uczciwe wybory od czasu przejęcia władzy przez komunistów po II wojnie światowej. W dużej mierze dzięki faksom pana Chojeckiego, Solidarność, niezależny polski związek zawodowy, mógł szybko podzielić się planami i ogłoszeniami, zdobywając praktycznie wszystkie wolne miejsca, co oznaczało koniec rządów monopartyjnych.

Było to ukoronowaniem około 15 lat zmagania pana Chojeckiego, nieoficjalnie znanego jako wydawca polskiego ruchu oporu. Najpierw w Polsce, a następnie na emigracji, nadzorował rozległą sieć drukarni, które publikowały broszury, biuletyny i książki krytykujące rząd i ukazujące, jak mogłoby wyglądać wolne społeczeństwo.

Pan Chojecki zmarł 10 października w Warszawie. Miał 76 lat. O jego śmierci poinformowało Stowarzyszenie Wolnego Słowa, organizacja broniąca praw obywatelskich w Polsce, której był honorowym przewodniczącym. W ogłoszeniu nie podano przyczyny zgonu.

Z wykształcenia chemik, pan Chojecki zaangażował się w polski ruch dysydencki w połowie lat 70. XX wieku. W erze przedinternetowej druk był jedynym praktycznym sposobem na przekazywanie przesłania ruchu. W 1977 roku założył Niezależne Wydawnictwo, znane pod polskim skrótem NOWa.

To, co zaczęło się od jednego powielacza, rozrosło się do małej armii pras drukarskich, z których niektóre były własnością państwowych wydawców, a zarządzali nimi pracownicy na czas wolny.

Wykorzystując swoje umiejętności chemiczne, pan Chojecki stworzył własny tusz. Wraz z kolegami zakładał drukarnie w wioskach i magazynach poza miastami, często je przenosząc, aby uniknąć wykrycia. Często był jedynym, który wiedział, gdzie one wszystkie się znajdują.

Jak „The Times” decyduje, kto powinien znaleźć się w nekrologu. Nie ma żadnej formuły, systemu punktacji ani listy kontrolnej, która określałaby wartość informacyjną czyjegoś życia. Badamy, analizujemy i pytamy, zanim podejmiemy decyzję. Jeśli znasz kogoś, kto mógłby znaleźć się w nekrologu „The Times”, zaproponuj go tutaj .

Dowiedz się więcej o naszym procesie.

Ale jeśli chodzi o to, co publikować, nalegał na demokratyczne podejście. Miał radę, która pomagała mu decydować, co drukować, i zasięgał opinii osób odpowiedzialnych za druk; w końcu, jak twierdził, to oni byli najbardziej narażeni na złapanie.

NOWa wyprodukowała dziesiątki dokumentów wszelkiego rodzaju, w tym zakazane książki, takie jak „Folwark zwierzęcy” George’a Orwella, i rozpowszechniała je w całym kraju, aby dostarczać milionom Polaków informacji, pomysłów i najnowszych wiadomości z frontu dysydenckiego – wiadomości, których państwowe media nigdy by nie podały.

„Przez długi czas był to jedyny dowód na istnienie jakiegokolwiek ruchu dysydenckiego” – powiedział w wywiadzie Charlie English, autor książki „The CIA Book Club: The Secret Mission to Win the Cold War with Forbidden Literature” (2025).

Według wyliczeń pana Chojeckiego, był aresztowany 44 razy. W 1981 roku, po represjach wobec Solidarności i wprowadzeniu stanu wojennego, władze ponownie się za nim wzięły. Tym razem jednak przebywał w Nowym Jorku, gdzie zabiegał o poparcie.



Mr. Chojecki in 1980 at his apartment in Warsaw, which was searched at least 17 times; he was arrested, he said, 44 times. Christopher Niedenthal

Z Nowego Jorku przeprowadził się do Paryża, gdzie resztę dekady spędził na kierowaniu wyrafinowaną siatką przemytniczą wspieraną przez CIA, wysyłając do Polski tusz, papier, sprzęt i książki podszywające się pod podręczniki techniczne.

„Był dość skromną, skrytą postacią” – powiedział pan English. „Był znany ze swojej biegłości w tym, co Polacy nazywają „spiskiem” – tajnej pracy dla dobra kraju”.

Miroslaw Jerzy Chojecki, znany przyjaciółom i kolegom jako Mirek, urodził się 1 września 1949 roku w Warszawie, dokładnie 10 lat po tym, jak Niemcy napadły na Polskę, co zapoczątkowało II wojnę światową w Europie.

Jego rodzice, Jerzy Chojecki i Maria Stypułkowska-Chojecka, walczyli w polskim ruchu oporu podczas okupacji hitlerowskiej. Jego matka została uznana za bohaterkę narodową za swoją służbę w czasie wojny: odegrała kluczową rolę w zamachu na Franza Kutschere, dowódcę SS znanego jako kat Warszawy w 1944 roku.

W 1967 roku pan Chojecki rozpoczął studia na Politechnice Warszawskiej, ale został z niej wydalony za udział w masowym ruchu protestacyjnym studentów w 1968 roku. Ostatecznie przeniósł się na Uniwersytet Warszawski, gdzie w 1974 roku uzyskał dyplom z chemii.

Przez kilka lat pracował w ośrodku badań nuklearnych, ale większość wolnego czasu, a w końcu cały swój, poświęcał się Komitetowi Obrony Robotników, poprzednikowi Solidarności, założonemu w 1976 r. w celu niesienia pomocy rodzinom uwięzionych dysydentów.



Mr. Chojecki in 2016 in Warsaw, at the 40th anniversary celebration of the establishment of the Workers' Defense Committee, a precursor to Solidarity that helped the families of imprisoned dissident laborers. Darek Majewski/Gallo Images Poland, via Getty Images

Pan Chojecki sam często przebywał w więzieniu. W 1980 roku, czekając miesiącami na proces, rozpoczął 30-dniową głodówkę. Udało mu się przyspieszyć proces i otrzymał wyrok 18 miesięcy w zawieszeniu. Potem wrócił do

drukowania.

Jako wydawca często wyprzedzał władze o krok. Jego mieszkanie było przeszukiwane co najmniej 17 razy.

Pewnego razu policja widziała, jak wnosił do kościoła drewnianą skrzynię; w środku znajdował się powielacz. Wyszedł z nią tylnym wyjściem i wsiadł do samochodu. Zanim go zatrzymali, skrzynia i powielacz zniknęły.

Zostawił maszynę w kościele, gdzie została rozmontowana i przewieziona w inne miejsce w torbach na zakupy. W samochodzie rozmontował pudełko i wyrzucił części przez okno.

Latem 1980 roku pan Chojecki rozdawał niekończące się listy ulotek popierających strajkujących robotników w rozległej Stoczni im. Lenina w Gdańsku nad Morzem Bałtyckim. Kiedy polski rząd zawarł z robotnikami porozumienie o uznaniu ich za niezależny związek zawodowy „Solidarność”, pan Chojecki był jednym z pierwszych niepracujących, którzy do niego dołączyli.

Po wprowadzeniu stanu wojennego w następnym roku, pan Chojecki w Paryżu ponownie stał się ważnym głosem ruchu dysydenckiego, zyskując przydomek „ministra przemytu” Solidarności.

Polski rząd robił, co mógł, żeby go uciszyć; w pewnym momencie, jak powiedział pan English, polscy agenci podpalili paryskie mieszkanie pana Chojeckiego. Nadal jednak dostarczał ruchowi oporu drukowane materiały.

Pana Chojeckiego przeżyli żona Jolanta Kessler, pięciu synów, jedna córka, sześcioro wnucząt i brat Sławomir.

W 1990 roku wrócił do Polski, gdzie współtworzył niezależną stację telewizyjną, kręcił filmy dokumentalne, a w 2004 roku zainicjował festiwal filmów żydowskich. W 2022 roku, w 46. rocznicę powstania Komitetu Obrony Robotników, Chojecki otrzymał Order Orła Białego, najwyższe polskie odznaczenie cywilne.

Clay Risen jest reporterem „Timesa” zajmującym się nekrologami.

Wersja tego artykułu ukazała się w druku , w rozdziale A , na stronie 26 wydania nowojorskiego, pod tytułem: Miroslaw Chojecki, 76 lat, polski chemik i „minister przemytu” Solidarności